

## WSTĘP

Dobrze znany już w czasach antycznych, ze względu na swoje liczne właściwości lecznicze, potem przez długi czas zapomniany przez medycynę, aloes jest obecnie bardzo często wykorzystywany w leczeniu metodami naturalnymi. Można go stosować w różnych przypadkach, począwszy od oparzeń skóry poprzez zgagę aż do bólów artretycznych włącznie. Jeśli nie leczy – to przynajmniej łagodzi dolegliwości lub wspomaga działanie środków farmakologicznych.

Krzysztof Kolumb nazwał go „lekarzem w donicze”. W naszych czasach aloes uznawany jest za roślinę pierwszej pomocy na południu Stanów Zjednoczonych i w Meksyku oraz w wielu krajach o klimacie dla niego odpowiednim. Aloes posiada wszystkie niezbędne cechy, aby spełniać taką rolę. Dowiodły tego współczesne badania naukowe. Posiada on właściwości bakteriobójcze, grzybobójcze oraz wirusobójcze; znieczula i przeciwdziała świądowi; skraca okres krwawienia; zwalcza gorączkę i likwiduje zaparcie; jest środkiem przeciwzapalnym; rozszerza naczynia włosowate i oczyszcza krew; pobudza przyrost komórkowy, „trawi” martwe tkanki, nawilża suchą skórę i wnika w głębsze warstwy skóry itd.

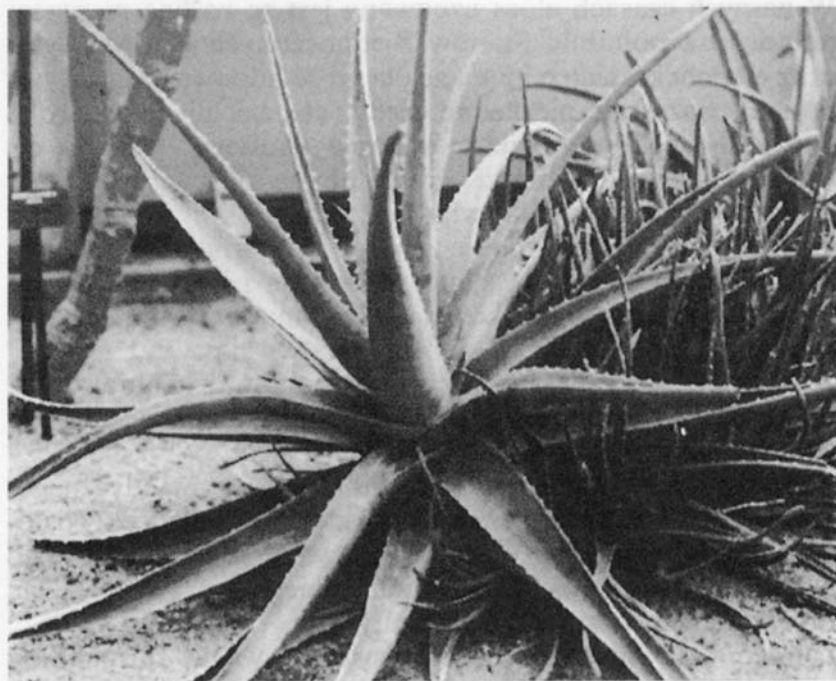
Oczywiście środek, o tak wielostronnym działaniu, budzi nieufność i stwarza ryzyko traktowania go jako panaceum, lub jako „napoju magicznego”. Dla wielu lekarzy „to, co leczy wszystko, niczego nie leczy”. Z punktu widzenia medycznego, „prawdziwe” lekarstwo musi wywołać odpowiedni efekt i należy dokładnie znać wszystkie jego czynne składniki. A więc aloes odgrywa tu rolę, czegoś niezgodnego z prawem, będąc zaprzeczeniem ustanowionej reguły.

Ale, jak stwierdził dr Fransworth, wielki farmakolog amerykański i były prezes Amerykańskiego Stowarzyszenia Farmakologicznego, „jeśli ludzie, zamieszkujący w regionach

geograficznych bardzo od siebie oddalonych, stosują tę samą roślinę, oznacza to, że jest ona skuteczna”. I okazuje się, że sposoby używania aloesu zawsze były te same, czy to w Azji, czy w Ameryce, czy w Afryce, czy też na niektórych wyspach zagubionych pośród oceanu. Jest w tym znaczący consensus, który potwierdza to, co określa się mianem „teorii ewolucji zbieżnej medycyny ludowej”.

Nigdy jednak reputacja aloesu, jako czegoś po trosze „magicznego” nie przeszkadzała uczonym w prowadzeniu badań nad nim. Potwierdzili oni w tych badaniach wiele z jego legendarnych właściwości. Odkryli nawet nowe, w odniesieniu do AIDS, czy choroby wieńcowej.

Oprócz wielu zastosowań w leczeniu, przypisuje się mu również ciekawe właściwości odżywcze. Aloes jest bogaty w witaminy, sole mineralne, aminokwasy, enzymy, monosacharydy i polisacharydy, których tajemnicze współdziałanie nie może być zastąpione przez lek w kapsułkach. Reasumując, stanowi to prawdziwe eldorado medyczne, które ulega ponownemu odkryciu.



Aloes pospolity (*Aloe Vera* Linné)

Nie należy jednak zapominać, że wśród 300 odmian aloesu nie wszystkie mają jednakową skuteczność terapeutyczną. Najbardziej obiecującą i najbardziej popularną odmianą jest oczywiście aloes pospolity. I to właśnie głównie jemu poświęćmy niniejsze opracowanie.

**Można będzie dowiedzieć się:**

- ◆ w jaki sposób, począwszy od najodleglejszych czasów, rozprzestrzeniło się użycie aloesu
- ◆ dlaczego aloes pospolity jest najbardziej znaną odmianą
- ◆ dlaczego tak istotne jest rozróżnienie soku i miąższu aloesu pospolitego
- ◆ dlaczego aloes farmaceutyczny ma bardzo mało wspólnego z aloesem świeżym lub stabilizowanym
- ◆ jakie są właściwości działania świeżego liścia i innych gotowych produktów wytworzonych na jego bazie
- ◆ jakie istnieją dowody naukowe potwierdzające skuteczność działania aloesu pospolitego
- ◆ jaki jest zakres możliwości terapeutycznego zastosowania aloesu pospolitego i jego regionalnych odmian
- ◆ jak go stosować w leczeniu
- ◆ jakie są metody uprawy dla celów leczniczych
- ◆ jak odróżnić, które gotowe produkty wytworzone na bazie aloesu są dobre

Jak dotąd, istnieje bardzo mało opracowań na temat odmian aloesu o właściwościach leczniczych, a w szczególności aloesu pospolitego. Można gdzieś znaleźć jedynie wzmianki, często niepełne i nieprawdziwe.

Poza tym, „Zielony Lekarz” daleki jest od tego, aby zdradzać wszystkie swoje sekrety i czasami należy nawet obejść prawo, aby móc zastosować jego właściwości lecznicze.

Musiałem więc zabawić się w Sherlock’a Holmes’a w habicie benedyktyna, aby odnaleźć ślad Pana Doktora Aloesa. Dzięki wielu poszukiwaniom i licznym szczęśliwym przypadkom, udało mi się połączyć elementy tej wyjątkowo złożonej układanki.

Książka została pomyślana tak, aby każdy mógł z niej skorzystać. Stopniowo przechodzi się od zagadnień prostych do bardziej złożonych. Jeśli ktoś szuka jedynie naturalnego środka na powszednie dolegliwości, to w drugiej części książki znajdzie sposoby wykorzystania właściwości aloesu pospolitego. Jeśli zaś chodzi o tych, którzy zawodowo trudnią się badaniami lub leczeniem, znajdą oni w niej wystarczającą ilość autoryzowanych wypowiedzi, które mogą być pomocne w ich pracy.

**Oczywiście, autor tej książki nie pretenduje do tego, aby w poradach zastępować zawodowego terapeuty, szczególnie w przypadkach poważnych dolegliwości.**

Dzięki tej książce czytelnicy lepiej poznają Pana Doktora Aloesa, a on, umożliwi im kontakt z ich własnym lekarzem wewnętrznym, który jest najlepszym lekarzem...

Robert Dehin  
St-Edmond, 10 maja 1992 r.